

Miki Kashtan

Niezwykłe

Świadome życie

Świat skrojony na miarę ludzkich potrzeb

TOM I: Od oddzielenia do jedności

Z języka angielskiego przełożyły:

Dorota Pilas-Wiśniewska, Agnieszka Klimek

Poznań

2017

Uznanie współzależności

Każdy z nas żyje otoczony ruchem rąk innych ludzi i żyje dzięki niemu. To ręce innych ludzi unoszą nas z łona matki. Ręce innych ludzi uprawiają i hodują to, co trafia na nasze talerze, przędą odzież, w której chodzimy, i wznoszą zamieszkiwane przez nas schronienia. Ręce innych ludzi dają przyjemność naszemu ciału w chwilach namiętności oraz niosą pomoc i pociechę w chwilach cierpienia i niedoli. To dzięki rękom innych ludzi niepodzielna natura jest przystosowana i zaadaptowana do potrzeb i przyjemności naszych indywidualnych istnień. I wreszcie to ręce innych ludzi grzebią nas w Ziemi.

– Jim Stockinger¹

Ostatnio obserwuję w naszym społeczeństwie i kulturze coraz więcej znaków rosnącej świadomości istnienia fundamentalnej sieci powiązań pomiędzy wszelkimi formami życia. Rzadko jednak daje się zaobserwować świadomość, że sieć współzależności istnieje też w sferze ludzkiej, że życie nasze i wszystkich innych ludzi – tu i gdziekolwiek – jest powiązane.

Wcale mnie to nie zaskakuje. Myślę, że promowanie świadomości tego, że jesteśmy współzależni, jest jednym z najpoważniejszych wyzwań dla współczesnej wrażliwości panującej w krajach uprzemysłowionych, gdzie nasza zależność od siebie nawzajem jest niezauważalna, a za najważniejsze wartości uznajemy samowystarczalność i autonomię. Jeden z paradoksów takiego trybu życia polega na tym, że tak naprawdę im bardziej staramy się być samowystarczalni, tym mniejszą mamy zdolność do samowystarczalności. Już tylko garstka z nas ma jakiegokolwiek pojęcie o tym, jak hodować i uprawiać to, co jemy, jak prząść i szyć ubrania, które nosimy, budować domy, w których mieszkamy, czy szukać wody gdziekolwiek indziej niż w kranie.

Na płaszczyźnie materialnej naszą zależność od innych maskujemy pieniędzmi. Wspólnie podtrzymujemy iluzję, że gdybyśmy tylko mieli dość pieniędzy, nie zależelibyśmy od nikogo. Zapominamy przy tym, że przecież pieniędzmi tylko płacimy za coś, czego nie potrafimy zrobić sami, a to z kolei oznacza, że w rezultacie, aby przetrwać, *polegamy* na innych, nie tylko na sobie. Oprócz maskowania naszej zależności udajemy

¹ Stockinger, 1990. Niepublikowana rozprawa doktorska.

też, że nie wywieramy wpływu na innych. Skutek jest taki, że w Stanach Zjednoczonych działamy zbiorowo bez poczucia, że coś znamy, żyjemy bezmyślnie, nie dbając o konsekwencje naszych działań dla innych i dla świata przyrody.

Na płaszczyźnie emocjonalnej ukrywamy zależność od innych, zaciskając zęby i udając, że czujemy się dobrze, nawet gdy tak nie jest. W rezultacie żyjemy w głębokim odosobnieniu, które prawdopodobnie jest jedną z przyczyn fali depresji w Stanach.

Ten szczególny aspekt odosobnienia zaczyna się na wczesnym etapie życia. Zadaj sobie proste pytanie: co to znaczy, że dziecko jest grzeczne? Jeśli zostałeś wychowany w kulturze zachodniej, istnieje dusza szansa, że odpowiedź nasunie ci się od razu (nawet jeśli się z nią nie zgadzasz): grzeczne dziecko to takie, które nie płacze. Już od samego początku jesteśmy oduczani okazywania wrażliwości i ujawniania wewnętrznego życia.

Nawiązywałam już kilkakrotnie do tematu wychowania w społeczeństwach zachodnich i jego związku z przemocą. Nieprzypadkowo te same praktyki leżą u podstaw naszego maskowania zależności od innych. Tak naprawdę przymus ukrywania naszej zależności jest jednym z kluczy do zrozumienia wstydu, o którym pisałam wcześniej. Wiele osób, z którymi pracowałam, wolałoby zadać sobie dużo trudu, nawet ryzykując, że się skrzywdzi (np. podnosząc zbyt ciężkie przedmioty), niż prosić o pomoc kogoś innego. Nie zliczę przypadków, gdy oferowałam pomoc innym, zwłaszcza rodzicom małych dzieci, którzy siłowali się z zakupami, i spotykała mnie uprzejma odmowa. Kiedy pracuję z ludźmi nad otwieraniem się na otrzymywanie wsparcia, nad wyciąganiem ręki po pomoc czy nabieraniem przekonania, że zasługujemy na realizację naszych potrzeb, dowiaduję się, jak głęboko zakorzenione i niezmiennie mogą być takie przekazy. Są tak mocno przyswojone, że nawet, gdy je podważamy, i tak przekazujemy je dalej. Aby odzyskać prawdę o fundamentalnej zależności każdego z nas od innych osób oraz, co ważniejsze, naszą zdolność do podejmowania działań opartych na tej świadomości, potrzebujemy potężnej siły i wytrwałości. Ta zdradliwa forma separacji powstrzymuje nas bowiem przed dołączeniem do innych, wyciągnięciem ręki po pomoc, stworzeniem wspólnoty i warunków, które umożliwiłyby nam wszystkim pełen rozkwit.